Łódź, 22 | I **1902 r.**

№ 17

Rok V.

CENA PRENUMERATY:

W ŁODZI:

Rocznie rb. 8 k. —
Półrocz. „ 4 „ —
Kwartal. „ 2 „ —
Miesięcz. „ — „ 67

Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedyńczy **5** k.

Z przesyłką pocztową:

Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Środa Św. Wincentego.
Czwart. Zaślub. N. M. P.
Piąt. Św. Tymoteusza.
Sob. Nawróc. Św. Pawła.
Niedz. Św. Rodziny.
Poniedz. Św. Jana Zł.
Wtorek Św. Flawiana.

Wschód: g. 7 m. 54.
Zachód: g. 4 m. 30.
Dł. dnia: g. 8 m. 36.

Redakcya
w ŁODZI,
ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Środa, dnia 9 (22) stycznia 1902 r.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane“ na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. **Zwyczajne ogłoszenia** za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. **Małe ogłoszenia** po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarym Redakcya uważa za bezpłatne: rękopisów drobnych nie zwraca.

FOTOPLASTIKON. Piotrkowska №. 69.

RZYM: Watykan, kościół św. Piotra, Pawła, Lateraneński, Kwirynał, Coleseum itd.

Wejście **20** kop. (Abonament 4 seryi 60 k.). Robotnicy **10** kop., uczniowie i dzieci po **5** k.

Nowy-Rynek 4

W Kinematografie

Dziś nowość: **Syn marnotrawny** znana historya biblijna w 5 obrazach. 1. Ojciec rozdziela swe bogactwa między swych dwóch synów. 2. Syn młodszy traci swą część bogactwa na uczty. 3. Syn marnotrawny w nędzy, został pastuchem i jego sen. 4. Powrót syna marnotrawnego do ojca. 5. Uczta u ojca z powodu powrotu syna.

Przedstawienia od 12 w południe co godzinę. Krzesła 20 kop. Wejście 10 kop. Dzieci do lat 10 płacą połowę.

Dr. medycyny I. Łukasiewicz

Piotrkowska № 10.

Akuszerya.— Choroby kobiece.

Przyjmuje od godz. 8—11 rano i od 5—7 popołudniu.

Kupię parę ogarów

lub **parę szczeniąt rasowych.**
Oferty składać w adm. „Rozwoju“ pod „Ogary“.

0—t

Rozkład pociągów.

Wychodzą z Łodzi: o godz. **12.31,** 6.44**, 7.12*, 12.45, 3.05*, **6.02**, 7.28.**

Przychodzą do Łodzi: o godz. **3.09, 5.03,** 9.32, 10.23**, 3.52, 4.58, **8.22*, 10.58**.**

Uwagi. Godziny wydrukowane tłustym drukiem oznaczają czas od **6** wieczorem do 6 rano.

Pociągi, oznaczone *, nie mają bezpośredniej komunikacyi z Warszawą; pociągi, oznaczone **, służą dla bezpośredniej komunikacyi „Łódź — Warszawa“ bez przesiadania się w Koluszkach.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Wrocisława.

WYSTAWA OBRAZÓW Wrzeszcza w Salonie artystycznym, Piotrkowska № 87.

FOTOPLASTIKON, ul. Piotrkowska 69, Rzym i t. d.

TEATR WIELKI. „Na łasce zięcia,“ komedya w 4 aktach Barriera i Tibouta: „Królowa bajka,“ pastel księżycowy w 1 akcie Maryana Tatarkiewicza. Początek o g. 8 wieczorem.

Rozprawy w sprawie wrzesińskiej.

W dniach 13, 14 i 15 b. m. w sejmie pruskim toczyły się obrady nad dwiema interpelacyami, z powodu wypadków wrzesińskich, wniesionemi do sejmu pruskiego, a mianowicie nad interpelacyą stronnictwa narodowo liberalnego i nad interpelacyą Koła polskiego.

Interpelacya stronnictwa narodowo-liberalnego zredagowaną została w słowach:

„Jakich środków zamyśla chwycić się rząd, aby zgodnie z zapowiedzią mowy tronowej we wschodnich prowincyach zapewnić niemczyźnie stanowisko polityczne i gospodarcze, do którego, dzięki długoletniej swej, wykonywanej pod rozumnym kierunkiem monarchów z domu Hohenzollernów, pracy cywilizacyjnej, nabyła sobie słuszne prawa, aby dalej pielęgnować niemczyznę, tłumić prądy nieprzyjazne państwu i zapobiedz cofaniu się języka niemieckiego i niemieckich obyczajów.“

Interpelacya Koła polskiego brzmiała:

„Zapytujemy królewski rząd, czy wobec znanych zajść w szkole wrzesińskiej i wogóle w interesie publicznym, nie uważa za właściwe zmienić rozporządzeń na polu nauki religii w szkołach ludowych w prowincyach o ludności mieszanej.“

Obie te interpelacye obudziły powszechne zajęcie i rozprawy nad niemi rozpoczęły się w izbie sejmowej, gdzie członkowie sejmu i przedstawiciele rządu zebrali się prawie w komplecie.

Pierwszy zabrał głos poseł Hobrecht, były pruski minister skarbu, który uzasadniał interpelacyę stronnictwa narodowo-liberalnego.

Mówca ten przedewszystkiem zaznaczył, że nie podziela pesymistycznego zapatrywania, jakoby niemczyzna na Górnym Szląsku w W. Ks. Poznanskiem i Prusach Zachodnich cofała się, dowodzi jednak, że żywioł polski wzmógł się tam znacznie na siłach, dzięki jednolitości i zręczności swego kierownictwa. Żywioł ten, zdaniem mówcy, stał się bardziej wrogim niemcom, a tem samem niebezpiecznym dla pokoju wewnętrznego Niemiec.

Dawniejsze manifestacye polskie — mówił dalej Hobrecht —nosiły na sobie charakter przeważnie lokalny. Wypadki wrzesińskie podniosły cały naród polski od gór Karpackich do morza Baltyckiego i ruch niezwykły ogarnął wszystkie masy ludności, co dawniej było niemożliwe.

Agitacya, wywołana przez wypadki wrzesińskie, przeniosła się nawet do parlamentu austryackiego i postawiła państwo Habsburgów w położeniu nader trudnem, polegającem na utrzymaniu w spójni znacznej liczby narodów, z których żaden nie posiada stanowczej przewagi.

Państwo pruskie wzrosło atoli i doszło do dzisiejszej swej potęgi, jako państwo jednolite pod względem narodowym, i jego szczęście, że po wojnach napoleońskich zatrzymało tylko nieznaczną część dawniej polskich krajów, przedewszystkiem zaś takich, w których zdawien dawna ludność polska zmieszaną była z żywiołami niemieckiemi.

Polacy, czemu zaprzeczyć się nie da, dążą do odzyskania dawnej swej niepodległości. Dążenia te zmuszają niemców do energicznej obrony i wywołują politykę antipolską, która jest żelazną koniecznością i nie może oraz nie powinna być uważaną za wybryk szowinizmu.

Interpelacyę Koła polskiego uzasadniał ks. dr. Jażdżewski, podnosząc stanowczy głos protestu.

„Świat cywilizowany—mówił czcigodny poseł—pojąć nie może, że tego rodzaju stosunki panują w państwie, szczycącem się tak bardzo, jak Prusy wysoką jakoby swą kulturą. W szkołach naukę religii udziela się w języku niemieckim dzieciom polskim, co gorsza, naukę tę wbija się dzieciom kijem, krwawemi rękami na plecach i rękach. Taka metoda nauczania niema nic wspólnego z cywilizacyą.

Nikt w tej izbie, nikt wśród nas bronić nie będzie manifestacyi, niezgodnych z prawem. Zrozumieć atoli trzeba i ocenić należycie uczucia tych rodziców, nad których dziećmi znęcano się tak okrutnie. Tymczasem zapadł wyrok, wobec którego sprawiedliwość powinnaby ze wstydu całą twarz zasłonić.

Dalej mówca motywował na zasadzie przepisów kościoła i konstytucyi pruskiej orzeczenia wybitnych mężów stanu i pedagogów, przyrzeczenia wreszcie królów pruskich co do zniesienia rozporządzeń, zakazujących udzielania dzieciom nauki religii w ich języku ojczystym.

Kanclerz hr. Bülow w długiem przemówieniu swojem zaznaczył przedewszystkiem, że nie tylko prasa polska ale ks. Jażdżewski przesadzili w wysokim stopniu wypadki we Wrześni.

Wywołano nietylko demonstracye polityczne w dziennikach i na zebraniach, ale starano się nadto, wreszcie bez skutku, zgotować rządowi pruskiemu trudności międzynarodowe. We Wrześni nie stało się nic nowego, starano się tylko zastosować tam przepisy szkolne, istniejące od lat trzydziestu.

Rząd pruski, jako też i sądy pruskie, są dalekiemi od okrucieństwa. To też pomimo agitacyi kół nie mogących pogodzić się z tem, że Poznańskie i Prusy Zachodnie stały się krajem niemieckim, nauczyciele trzymali się w zakresie owego prawa karania. Kanclerz zaznacza, że kara cielesna przy nauce religii, jakkolwiek w skromnej mierze zastosowana, nie może być pożądaną i zarządzono, aby podobne wypadki nie powtarzały się więcej.

Niemiecki wykład religii nie narusza konstytucyi, w której niema przepisu o języku wykładowym. Nikt nie broni polakom używania języka polskiego, ile się im podoba, polacy powinni jednak nauczyć się po niemiecku, bo im to potrzebne w interesach i muszą być w możności brania udziału w kulturalnych urządzeniach niemieckich.

Niemiecka nauka religii zachowuje niemiecki charakter szkoły i usuwa potrzebę nauczycieli polskich. Rząd nie może pozwolić, aby nauka religii polonizowała dzieci niemieckie, obowiązkiem jego jest obrona katolickiej mniejszości niemieckiej na Wschodzie przed polonizowaniem zarówno z zasady sprawiedliwości, jako też i racyi stanu. W prowincyach wschodnich bowiem stawia się na równi pojęcia polak—katolik i protestant—niemiec, a przez to ogół wprowadzony bywa w błąd co do tendencyi rządu.

Niemcy tylko wtedy pozostać mogą wielkiem mocarstwem wszechświatowem, jeśli nic nie zakłóci ich spójni wewnętrznej. W prowincyach wschodnich nie chodzi o religię, lecz aby pruskie poczucie państwowe, niemieckie poczucie narodowe, język i kultura niemiecka nie przepadły. Dawniej przewodziła tam szlachta polska i przewodziła mieszczaństwu i ludowi wiejskiemu. Dziś, dzięki konstytucyi i kulturze niemieckiej, wyrodziło się tam silne mieszczaństwo, które przywłaszczyło sobie kierownictwo mas i prowadzi agitacyę narodowo-polską w duchu demokratycznym. Agitacya ta rozciąga się na wszystkie pruskie prowincye, dawniej polskie, i ma na celu odzyskanie ich.

Polski bank ziemiański dokazał tego, że w ostatnich czasach, pomimo komisyi kolonizacyjnej, więcej ziemi z rąk niemieckich przeszło w polskie niż odwrotnie. Wobec zaś agitacyi, pragnącej przywrócenia Polski od morza do morza, w granicach z przed roku 1772, ludność niemiecka znajduje się w stanie obrony, nie chcąc zaś walki, opuszcza często stanowisko, udając się do krajów niemieckich.

Wskutek takiego stanu rzeczy, motywował dalej hr. Bülow, polityka niemiecka na kresach nie opuści drogi, jaką jej wytknął największy mąż niemiecki, książę Bismarck. To co Opatrzność użyczyła niemcom na kresach wschodnich, będą oni trzymali silnie i urabiali na swoją modłę.

Po mowie Bülowa minister oświaty Studt zaznaczył, że zarządzenia władz szkolnych w Poznańskiem nie przekroczyły właściwych granic, poczem przemówił członek stronnictwa centrum, poseł Fritzen, oświadczając przedewszystkiem, że polacy są równouprawnionymi poddanymi państwa pruskiego i jako tacy, mają prawo do utrzymania i pielęgnowania języka ojczystego. Następnie mówca potępił wybryki prasy polskiej, która w wielu wypadkach otwarcie lub skrycie obraża niemców. Wreszcie oświadczył, że jego stronnictwo zgadza się na uchwalenie środków, mających na celu podniesienie kultury niemieckiej na kresach wschodnich.

Później zabierali jeszcze głos ks. prałat Stychel, prezes regencyi bydgoskiej Tiedemann, poseł Czarliński, pruski minister spraw wewnętrznych bar. Hammerstein, wolnomyślny poseł Kopsch, poseł ks. Głowacki i wolnomyślny poseł Kindler.

W imieniu Koła polskiego odpierał zarzuty i wywody mówców przeciwnego obozu pos. Szreder, który między innemi powiedział:

„Dalecy jesteśmy od tego, abyśmy mieli prosić lub żebrać. Kto stoi na tak silnej podstawie, jak my, ten może jako obywatel państwa stawiać żądania. Racya stanu sprzeciwia się podobno uwzględnieniu naszych postulatów, a mówca ze stronnictwa narodowo-liberalnego uzasadnia politykę antipolską koniecznością państwową.

Obok tej konieczności istnieje jednak sprawiedliwość i ludzkość“.

S. J.

ZYGZAKI.

(Km,) Często dają się słyszeć narzekania na telefonistki. Nieraz słyszymy głosy niezadowolonych abonentów, którzy często z błahej rzeczy robią taką kwestyę, jakby tu szło o byt całego społeczeństwa. Zarząd zwykle zachowuje grobowe milczenie i nie bierze w obronę swoich oficyalistek. Za 150 rb. rocznie, wówczas gdy gdzieindziej telefon kosztuje 30—60 rb., abonent zawsze musi mieć racyę, a panna pobierając 25 do 30 rb., wobec całego zastępu kandydatek, zawsze musi być winną.

Wyręczając więc pod tym względem zarząd, staję w obronie telefonistek i z góry zrzekam się wszelkiej nagrody, chcąc ją znaleźć w słuszności bronionej sprawy. W rodzinie obarczonej dziećmi ojciec, pracując od świtu do nocy, stara się o dostarczenie jej bytu materyalnego. Córka w chęci ulżenia zapracowanemu ojcu szuka pola pracy dla siebie. Znajduje je z trudnością i licho wynagrodzone. Zawsze jednak lepsze coś, niż nic. Zaprzęga się więc w to jarzmo, które nie jest bynajmniej tak lekkie, jak nam się zdaje, bo lepsze miejsca zajęli mężczyzni przez wychowanie i wykształcenie, lepiej przysposobieni do walki o byt. Do takich niewdzięcznych zajęć należy bez zaprzeczenia posada telefonistki.

Posiadanie u siebie telefonu nie jest jeszcze, szczególniej u nas w Łodzi, patentem dobrego wychowania, zdenerwowanie też wszelkiego rodzaju kupców często się skupia na niewinnym aparacie. Wszystko to muszą znieść z cierpliwością telefonistki. One też muszą mieć nadsłuch, naddomyślność i być na to grzecznemi, bo jak się wyżej rzekło, abonent obdzierany co rok do żywej skóry, musi być uważany za kurę, niosącą złote jajka. Ale jest jeszcze ważniejsza kwestya. Druty wszystkich telefonów skupiają się na stacyi centralnej, gdzie o ile mi się zdaje, łączą się na siedmiu stolikach. Jeżeli np. abonent A. zadzwoni, to spada na stacyi klapka z numerem jego telefonu. Telefonistka więc wie, kto żąda połączenia, i skoro usłyszy nazwisko, z kim sobie A. życzy mówić, wymienia je głośno i druga telefonistka łączy na właściwym stoliku. Tym sposobem, każda telefonistka musi umieć na pamięć nazwiska wszystkich abonentów, co nie jest tak łatwem i co wymaga kilkotygodniowego przygotowania.

Nowy zarząd telefonów w Warszawie zniósł ten zwyczaj wymieniania nazwisk i żąda powiedzenia nr. telefonu, z którym abonent chce być połączony. I pod tym względem ma zupełną słuszność, bo wtedy obsługa jest szybsza i pewniejsza ze względu na wyryte na klapkach numery. Nazwisk już nie potrzeba się uczyć, dość tylko wiedzieć, na jakim stoliku są numery od tej cyfry do tej cyfry. U nas zakorzenił się zwyczaj mówienia nazwisk. Prawda, jest to wygoda dla abonenta, bo nie potrzebuje zaglądać do spisu abonentów, ale przysparza się sporo niepotrzebnej pracy telefonistce, jest się więc powodem powolniejszej obsługi i częstych omyłek. Gdyby każdy u siebie przy telefonie miał zanotowane №№ tych telefonów z którymi częściej rozmawia, to rzecz powoli utarłaby się ku zadowolnieniu obu stron. Jednem słowem, głosuję za używaniem numerów, bo słuszność nakazuje nieść ulgę w pracy kobiet, gdy te w niej szukają bytu.

KRONIKA.

Miejscowa.

Pożyczki. Prawdopodobnie niewielu mieszkańcom naszego miasta jest wiadomem, że w piotrkowskiej filii Banku państwa istnieje fundusz pod nazwą „Częstochowskiego kapitału budowlanego“, z którego wydają się pożyczki na dokończenie domów w obrębie piotrkowskiej gubernii. Pożyczki te mają określoną normę, t. j. nie mogą być większemi lub mniejszemi, i są o tyle dogodne, że spłata długu rozpoczyna się dopiero po dwóch latach od daty jej przyznania. Raty te są również określone w stałej cyfrze i pobierane w styczniu oraz lipcu. Obecnie magistrat miasta otrzymał podania od kilku tutejszych obywateli, którzy się starają o wymienioną pożyczkę.

Sezon budowlany. Sezon budowlany w bieżącym roku zapowiada się niepomyślnie. Budowniczowie twierdzą, że kiedy zwykle o tej porze były zamówienia mniejsze lub większe na plany, to obecnie nic o nich nie słychać. To samo potwierdza wydział budowlany magistratu. Zresztą ostatnie tranzakcye na kupno placów i domów są również wymownym dowodem stagnacyi. Wobec tego byłoby pożądanem, żeby wiadomość ta rozprzestrzeniła się w okolicy i powstrzymała ludzi, wybierających się corocznie na zarobek przy budowlach w Łodzi.

Drugie gimnazyum w Łodzi. Grono mieszkańców Łodzi wystąpiło z prośbą do odnośnej władzy o utworzenie w Łodzi drugiego gimnazyum męzkiego.

Paląca ta sprawa, niezmiernie ważna, będzie niezadługo przedmiotem obrad w zarządzie miejskim, który po zbadaniu rzeczywistej potrzeby utworzenia drugiego gimnazyum męzkiego w Łodzi wydać ma w tej sprawie swoją opinię.

Że jedno gimnazyum męzkie i jedna szkoła przemysłowa na 314 tysięcy ludności miejskiej i gęsto zaludnione okolice, zamieszkałe przeważnie przez klasy średnią i wyższą, kształcące swe dzieci, jest stanowczo niewystarczającem, o tem zbyteczne jest dowodzić, to też starania grona mieszkańców Łodzi o otwarcie drugiego gimnazyum męzkiego ze wszechmiar zasługują na poparcie.

Rozprawy nad domami zarobkowemi. Już chrześciańskie Tow. dobroczynności prosiło J. E. p. gubernatora o pozwolenie otworzenia domów zarobkowych.

Tymczasem grono ludzi zaczyna starać się o środki na pierwsze potrzeby domów zarobkowych. Istnieje projekt, przedewszystkiem, połączenia ich z przytułkiem noclegowym, a ponieważ przytułek noclegowy posiada własny dom i plac przy ulicy Cmentarnej, przeto wolne od zabudowań podwórze, postanowiono zużytkować dla oficyny o obszernych salach, w którejby się pomieściły domy zarobkowe.

Posesya domów noclegowych przytyka do posesyi p. Urbanowskiego, który zgodził się nawet ustąpić ścianę swojej oficyny, aby koszty nowego gmachu wypadły taniej.

Jak mają być urządzone domy zarobkowe, trudno odrazu zadecydować. Dopiero praktyka może wykazać, jakie działy powinny być tam otworzone, bo, jakkolwiek mamy już wzór domów zarobkowych warszawskich, to jednak każde miasto ma swoje specyalne potrzeby, do których trzeba zastosować i domy zarobkowe, aby wyrobiony towar nie szedł na marne. P. Raubal wnosi, że ponieważ Tow. dobroczynności wydaje w Łodzi t. zw. wsparć tygodniowych przeszło 15,000 rb., przeto część tych wsparć będzie można obrócić na domy zarobkowe, albowiem pobierający je, obowiązany będzie pracować w domach zarobkowych. P. W. Czajewski zaznacza, że członkowie przyszłych domów zarobkowych opłacać powinni niewysoką składkę i proponuje 3 rb. w ratach miesięcznych, wychodząc z tego założenia, że tym sposobem zainteresuje się szersze koła publiczności i nie zrobi wielkiej różnicy w wydatkach, zwłaszcza, gdy ktoś będzie opłacał po 25 kop. miesięcznie.

Rezultatem posiedzenia było ustanowienie zbierania na rzecz domów zarobkowych niezbędnego kapitału.

Uproszono też pp. Urbanowskiego i Roszkowskiego, ażeby zwiedzili domy zarobkowe w Warszawie.

Bal panieński. Już sam tytuł wiele mówi i zapowiada, że będzie to jedna z najudatniejszych zabaw w bieżącym karnawale, tembardziej, że dochód z tego balu przeznaczono na rzecz ochrony pierwszej, a obowiązki gospodyń przyjęło na siebie grono panien.

Termin balu wyznaczono na dzień 8 lutego w sali koncertowej.

Cena wejścia 2 rb. dla pań i 3 rb. dla panów, zarówno na salę, jak i na galeryę.

Zamówienia na wspólną kolacyę po rb. 1 kop. 50 od osoby przesyłać należy pod adresem pań: W. Wściekliсowej (Cegielniana 57, telefon 407), oraz W. Olszewskiej (Solna nr. 7) nie później, jak do dnia 6 lutego.

Bal strzelecki. Dnia 2 lutego w lokalu Stow. strzeleckiego na Wodnym Rynku odbędzie się bal dla członków tego Stow.

Stowarzyszenie nauczycieli chrześcian urządza w nadchodzącą niedzielę (26 stycznia) zabawę dla dzieci, na rzecz kasy Stowarzyszenia, w lokalu tegoż (Dzielna 31). Początek o godz. $3^1/_2$ po południu, zakończenie o 8-ej wieczorem. Wejście dla dzieci i dla dorosłych kop. 40. Przy wejściu będą przyjmowane od dzieci wyroby ręczne, za które wykonawcy otrzymają nagrody.

Program wieczoru będzie urozmaicony.

Komitet uprasza uprzejmie pp. przełożonych, by raczyli poprzeć zabawę w mowie będącą, powiadamiając o tem wychowańców.

Na d. 1 lutego (w drugą sobotę) zapowiedziano wieczór taneczny w Pabianicach (w sali Hegenbarta) dla członków Stowarzyszenia i zaproszonych przez nich osób, również na rzecz kasy Stowarzyszenia.

Szczegóły będą ogloszone w kronikach pism miejscowych.

Sekcya techniczna. W dniu 24 b. m. o $8^1/_2$ wieczorem odbędzie się posiedzenie członków sekcyi technicznej.

Porządek dzienny:

I. Odczyt p. I. Procnera p. t. „O linach transmisyjnych".

II. Sprawozdanie skarbnika i komisyi rewizyjnej.

III. Sprawa książeczek inwentaryalnych.

IV. Sprawy bieżące.

Ze zgromadzenia majstrów rzeźniczych. W dniu wczorajszym o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu Stowarzyszenia strzeleckiego na Wodnym Rynku odbyło się zebranie cechu majstrów rzeźniczych, w obecności asesora cechu p. Stanisława Bocheńskiego, starszego majstra Franciszka Wagnera i 104 członków zgromadzenia

Na zebraniu tem zapisano 18 terminatorów i 12 na czeladników, a mianowicie: Franciszka Zybbego, Ludwika Winkela, Władysława Michalskiego, Adolfa Zejlera, Rudolfa Fogla, Adama Prażmowskiego, Ottona Zejdla, Józefa Platta, Roberta Tajrycha, Bronisława Pietrzyńskiego, Adolfa Szrejtera i Bronisława Dąbskiego. Następnie przystąpiono do wyborów. Przez tajne głosowanie obierano starszego i podstarszego majstra: na 104 głosujących p. Franciszek Wagner 49 głosami został wybrany na starszego majstra na lat trzy (p. Wagner po raz piąty został wybrany na ten urząd); 25 głosami wybrano p. Karola Szulca, na podstarszego, ten jednak zrzekł się godności z powodu braku czasu, wskutek czego jako posiadający najwięcej głosów, 12, został wybrany na podstarszego majstra p. Mauer na miejsce ustępującego p. Rausza.

Po dokonanych wyborach p. Wagner podziękował za zaufanie, jakiem go zaszczycono. Z powodu, że niejednokrotnie z kasy zgromadzenia trzeba robić nadzwyczajne wydatki, na czem cierpi stan kasy, p. Wagner zrzekł się swego honoraryum, przeznaczając je na cele ogólne zgromadzenia.

Pierwszy to wypadek w zgromadzeniach cechów łódzkich, by starszy majster honorowo chciał pracować. Serdecznie też podziękowano p. Wagnerowi. Kasa zgromadzenia zyska blizko 300 rb. rocznie.

Ze względu, że się kondycya starszego czeladnika skończyła, przeto przystąpiono do wyboru i 48 głosami został na ten urząd wybrany p Leon Myśliński. Do grona majstrów przyjęto p. Leona Myślińskiego.

Następnie udzielono zapomogi jednorazowe podupadłemu majstrowi 25 rubli i wdowie po zmarłym członku 25 rubli.

Na wczorajszem zebraniu wpłynęło do kasy 338 rub. 50 kop. Na zebraniu postanowiono że biciem w nowej rzeźni będzie się zajmować trzech czeladników, wybranych przez starszego majstra, zmieniać ich ma prawo tylko starszy majster, od którego zależą, gdyż praktykowany sposób zwierzchnictwa jednego z trzech wybranych okazał się wielce niewygodnym.

Następnie przystąpiono do wyboru komitetu, rozstrzygającego kwestye cechowe, gdyż do tej pory decyzya starszego majstra i podstarszego była przyczyną nieporozumień z członkami. Na członków komitetu wybrano tych majstrów, którzy prowadzą swój fach, gdyż obznajmieni są z kwestyami praktycznemi.

Do komitetu weszli pp. Laskowski, Wisławski, Rasalski, Kalinowski, Grün, Ende, Nippe, Rejman, Opitz, Wilhelm Łucz, Karol Szulc, Jan Guze, Rausz i Lutrasiński.

Na zebranie komitetu powinno się zebrać najmniej 8 członków komitetu pod przewodnictwem starszego majstra w asystencyi podstarszego majstra.

Postanowiono urządzić bal dla majstrów zgromadzenia w dniu 4 lutego r. b. w lokalu na Księżym Młynie.

Dnia 28 b m. odbędzie się bal czeladzi rzeźniczych w lokalu na Księżym Młynie.

Ćwiczenia straży. W czwartek dnia 23 stycznia r. b. o godzinie 7 wieczorem odbędą się ćwiczenia sygnałowe III oddziału łódzkiej straży ogniowej, w domu rekwizytowym tegoż oddziału.

„Lutnia". Członkowie komitetu zabaw przy stowarzyszeniu „Lutnia", proszeni są o przybycie w piątek, dnia 24 b. m., na posiedzenie w celu omówienia zabawy naznaczonej na dzień 1 Lutego.

Poświęcenie. Dziś o godz. 12 w południe ks. kanonik Szmidel poświęcił lokal przeznaczony na nową cukiernię Aleksandra Roszkowskiego, którą przeniósł właściciel z domu № 107 do domu Sprzączkowskiego przy ul. Piotrkowskiej № 103. Lokal ten jest o wiele wygodniejszy, gdyż bufet znalazł osobne pomieszczenie, tym sposobem w czytelni będzie można palić.

Prócz tego p. Roszkowski założył dwa bilardy w tym samym rodzaju, jakie ma cukiernia „Bristolu" w Warszawie.

Sala nowego lokalu duża i obszerna, zostanie jutro otwarta dla publiczności.

Z przemysłu. Akcyjne Towarz. I. L. Bary zamknęło bilans na 1 stycznia 1902 r. i wykazało, że straty w dwóch poprzednich latach wynosiły 381,880 rb. 96 k. Kapitał zakładowy wynosi 1,200,000 rb., obligacyjny zaś 590,250 rb.

D śmierć dziecka. W uzupełnieniu podanej w nr. 4 „Rozwoju" wiadomości p. t. „Zagłodzenie dziecka" podajemy następujące bliższe szczegóły.

Pan S. R, konduktor drogi fabr. łódzkiej, otrzymał awizacyę z sądu okręgowego o tem, że wkrótce ma się rozpatrywać sprawa o alimenty na utrzymanie dziecka.

Gdy pani K. S. przyszła z prośbą do pana R., prosząc o wsparcie dla chorego dziecka, p. R., korzystając ze sposobności dziecko zostawił u siebie a p. S. wyprosił za drzwi. Dziecko po przebyciu 5 dni u pana R. wskutek niedozoru i złego pielęgnowania zmarło na zapalenie płuc.

Wściekły pies. Wczoraj magistrat wysłał do zakładu dr. Palmirskiego w Warszawie jedną dziewczynkę i 2 chłopców, pokąsanych przez wściekłego psa.

Nieostrożność. Wczoraj przy ulicy Widzewskiej pod nr. 121, Józef Połaczewski, wyładowując worki z wozu, przez nieostrożność upuścił jeden worek, który spadł na przechodzącego 9-letniego chłopca, przygniatając go swoim ciężarem, wskutek czego nastąpiło złamanie prawej nogi powyżej kolana. Felczer Kalnert udzielił pierwszej pomocy i odwiózł poszwankowanego do mieszkania matki.

Kradzieże. Przy ulicy Zgierskiej pod nr. 41, z mieszkania sióstr Józefy i Florentyny Kowalskich niewiadomi złodzieje skradli pościel wartości 45 rb.

— Wczoraj o g. 9 i pół wieczorem przy ulicy Piotrkowskiej pod nr. 58 ze składu Abrama Gauja, znajdującego się w drugiem podwórzu na I piętrze, niewiadomi złodzieje skradli towar, wartości 140 rb.

Do odebrania. W wydziale śledczym w kancelaryi policmajstra m. Łodzi są do odebrania 2 książki legitymacyjne, znalezione na ulicy, a wydane na imię Waldemara Szepe i Jana Balcarka.

—:—

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

—

(St. Łp.). W dziedzinę fantazyi, w krainę czarów i poezyi wprowadził nas wczoraj p. M. Tatarkiewicz, którego utwór „Królowę Bajkę", zatytułowany przez autora pastelem księżycowym, odegrano po raz pierwszy na naszej scenie. Jest to obrazek bezpretensyonalny, owiany urokiem poezyi i młodzieńczej fantazyi, skąpany w blasku księżyca, w świetle mroźnej nocy zimowej, napisany przytem wierszem potoczystym, pogodny i jasny.

Rzecz dzieje się w królestwie bajki, a osnową jej miłość. Królowa Bajka kocha swego nadwornego poetę i pazia, ale nie wie o tej miłości o której uświadamia się dopiero pod wpływem ziemskiej miłości królewny Lili do lutnisty, skoro para ta prowadzona przez księżyc w mroźną noc zimową wkracza w jej państwo.

Na dobro dyrekcyi naszego teatru, a przedewszystkiem zastępcy reżysera p. Różańskiego, zapisać należy nietylko samo wprowadzenie tego poetycznego drobiazgu do repertuaru, ale i samo wystawienie „Królowej Bajki", któremu nic nie byłoby do zarzucenia, okrom świetlanych efektów, nie zawsze odpowiednio zastosowanych. Przedewszystkiem światło powinno towarzyszyć wyłącznie księżycowi, iść niejako za nim, wpadać przez kotarę do komnaty królowej bajki, co bezwarunkowo w wysokim stopniu podniosłoby efekt, a łącznie z dobrem wyreżyserowaniem sztuki spotęgowałoby wrażenie.

Co do wykonania, przedewszystkiem podnieść musimy bardzo dobrą i w odpowiednim utrzymaną nastroju grę pani Jakubowskiej w roli tytułowej, oraz panny Pawłowskiej w maleńkiej ale nader wdzięcznej roli Promyka; chociaż największe uznanie należy się p. Różańskiemu, który w roli Księżyca wykazał wiele inteligencyi artystycznej i subtelności w wycieniowaniu szczegółów.

Szkoda wielka, że p. Kosiński w roli paziapoety nie odpowiedział zadaniu; zamało bowiem panował nad sobą, za wiele w jego grze było efektacyi, a co najgorzej, że prawie połowa roli przepadła dla słuchaczy, albowiem p. Kosiński niedobrze umiarkował głos i wiele ustępów zamazał. Rola pazia-poety jest bezwarunkowo najważniejszą w sztuce; on bowiem prowadzi akcyę.

Widowisko wczorajsze uzupełniła czteroaktowa komedya Thibout'a i Bariere'a „Na łasce zięcia", która właściwie była wznowieniem. Jest to więcej farsa niż komedya, napisana zręcznie a osnuta na kłopotach zięcia, gdy mu spadł na kark zrujnowany teść z żoną i córką młodszą. Artyści nasi rzecz tę tak w całokształcie, jako też w poszczególnych rolach, odegrali bez zarzutu.

P. Mielnicki z właściwą mu werwą i subtelnem cieniowaniem wywiązał się z roli Jerzego Tonkley, pani Czaplińska bardzo dobrze zagrała rolę jego żony Marty, a p-na Pawłowska była niezwykle sympatyczną w roli Maryi. Co zaś do dalszej obsady, na szczególne uznanie zasłużyli pp. Olszewski (Honorat Beljames), Jakubowski (Pan Muttonet) i Noskowski (Onezym), którzy role swoje wykonali z niezwykłą siłą komiczną. Rolę Petroneli Beljames w zastępstwie chorej pani Bartoszewskiej odegrała wcale dobrze pani Müller.

* Wczorajsze przedstawienie powtórzone będzie jutro. Zwracamy na to z tego względu uwagę czytelników, że prześliczna perełka poetyczna M. Tatarkiewicza pt. „Królowa bajka" godną jest ze wszechmiar usłyszenia, a tymczasem wczoraj teatr świecił pustkami.

* Kasa teatralna posiada już liczne zamówienia na zapowiedziane gościnne występy p. Wandy Siemiaszkówej.

———

Z WARSZAWY.

W poniedziałek wieczorem w mieszkaniu hr. Dienheim-Brochockiego odbyło się posiedzenie komitetu budowy pomnika Chopina. W dłuższem przemówieniu skreślił on genezę powstania projektu pomnika Chopina, poczem przystąpiono do wyborów. Jednogłośnie wybrano na prezesa komitetu hr. Dienheim-Brochockiego, na wiceprezesa Mauryceego hr. Zamoyskiego, na skarbnika Feliksa hr. Czackiego, na sekretarza Maryana Gawalewicza. Po tem obradowano nad sposobem zbierania składek w warunkach przez władzę zastrzeżonych i nad zorganizowaniem odpowiedniego biura, na które hr. Zamoyski dał bezinteresownie pomieszczenie w swoim pałacu przy ulicy Senatorskiej. W końcu postanowiono dla uniknięcia błędnych wiadomości udzielać z biura notatki wszystkim warszawskim dziennikom.

Co zaś do konkursu, wyboru miejsca na pomnik itp. odłożono te kwestye na później.

—.—

WIADOMOŚCI ZAMIEJSCOWE

—:—

Z Krakowa.

— Przemysł drukarski w ostatnich czasach ogromnie się rozwinął, szczególniej w Krakowie, i w zupełności zastępuje zagraniczne wyroby. Na jednej z ostatnich wystaw drukarskich w Niemczech odznaczono szereg dzieł, odbitych w drukarni Uniwersyteckiej i Anczyca i Spółki.

— W łonie komitetu, wybranego dla restauracyi katedry na Wawelu zanosi się na nielada burzę. Wystąpił z niego redaktor „Czasu", p. Stanisław Tomkowicz. Opinia publiczna poczęła szperać i wyszperała przyczynę. Zarządzono usunięcie z katedry jednego z najpiękniejszych pomników dłuta Canovy. Na reklamacyę swoją i przedstawienie znaczenia tego pomnika, jako wszechświatowego arcydzieła, p. Tomkowicz otrzymał od księcia kardynała odpowiedź, że będą usunięte wszystkie pomniki tych osób, które nie były pochodzenia królewskiego, albo nie były przynajmniej biskupami. Gdy jeszcze nie pomogła apelacya przeciw wyrzuceniu czterech ołtarzy barrokowych, wówczas wobec takiej władzy absolutnej p. Tomkowicz zmuszonymby był złożyć mandat. Sprawa ta pierwszorzędnej wagi—nie przejdzie pewno bez skutku.

— Znany publicysta p. Antoni Potocki, zamierza wydać przy pomocy kilkunastu pisarzy wielkie zbiorowe dzieło w języku francuskim p. t. „La Pologne contemporaine." Celem dzieła jest zapoznanie publiczności z życiem umysłowem współczesnej Polski.

— Magistrat miasta postanowił urządzić jatkę z mięsem końskiem dla uboższej ludności.

— W sobotę wieczorem wybuchnął groźny pożar na strychu hotelu Union i zagrażał poważnie drugiemu hotelowi „Metropole." Usiłowaniom straży udało się ogień w czas opanować i uspokoić przez to gości hotelowych.

Ze Lwowa.

— Oryginalną nowość wprowadza komitet balu prasy we Lwowie. Będzie nią fotografia, umieszczona w jednym z buduarów i czynna przez całą noc. Oddzielne grupy i pojedyńcze osoby będą mogły się fotografować, a w kotylionie otrzymają już gotowe odbitki na pocztówkach. Pośpiech i oryginalność niezwykła.

— Lwowska firma Kanczyński i Oberski za pomocą ogłoszeń poszukuje krajowych wyrobów galanteryjnych z drzewa, szkła, metalu, skóry, majoliki i t. p. Jest to postępek godny naśladownictwa, tym sposobem bowiem wyjdą z ukrycia przeróżne krajowe fabryki, o których mało kto wiedział.

— Włościaniu z Ołomuńca nazwiskiem Helfert, skazany na śmierć za morderstwo, a następnie ułaskawiony na dożywotnie więzienie, wygrał na loteryi 50,000 koron. Ciekawe, co on zrobi teraz z temi pieniędzmi?

— Pewne konsorcyum wiedeńskie stara się u władz kolejowych o wydzierżawienie wszystkich księgarń na dworcach kolejowych w Galicyi. «Słowo Polskie» zwraca na to uwagę w formie ostrzeżenia.

— Dwóch czeladników, zajętych przy zaprowadzaniu ogrzewania w teatrze miejskim, zapoznało się z rozmaitemi kryjówkami i zaułkami w teatrze. Za pomocą też dobranego klucza otworzyli sobie żelazne drzwi do wentylatora nad sceną i stamtąd nieraz przypatrywali się sztuce. Pewnego jednak razu tak głośno poczęli objawiać swój zachwyt, że zdradzili się z kryjówką i zmuszeni byli opuścić tę bezpłatną lożę.

Pożar teatru.

W wczorajszym numerze podaliśmy telegram o pożarze teatru nadwornego w Sztutgarcie. Bliższe szczegóły tego wypadku są następujące: Pożar wybuchł o godz. 12 w nocy z d. 19 na 20 b. m., po przedstawieniu „Meistersingerów" i ujawnił się najpierw w wiązaniu dachowem. W przeciągu kilkunastu minut cała scena stała już w ogniu. Pomimo nadzwyczajnych wysiłków straży ogniowej, nie udało się gmachu uratować. O godz. 3 rano zawaliło się sklepienie widowni, o godz. 4 zajął się budynek maszyn, o godz 5 foyer i mieszkania służby. Dopiero o godz. 7-ej rano pożar stłumiono. Cały gmach zniszczony jest zupełnie. Przez pewien czas niebezpieczeństwo groziło też pałacowi królewskiemu, połączonemu z teatrem za pośrednictwem ganku zakrytego. Teatr, ubezpieczony na $1\frac{1}{2}$ miliona marek, stanowił własność państwa, utrzymywany zaś był z listy cywilnej króla. Gmach teatru powstał w r. 1811 z części pałacu królewskiego i pomimo licznych przebudowań i ulepszeń, nie odpowiadał już wymaganiom nowoczesnym. Z rekwizytów teatralnych uratowano tylko małą cząstkę, garderoby spłonęły zupełnie, uratowano natomiast w całości drogocenne muzykalia teatralne. Wypadków z ludźmi nie było. Król wirtemberski, obecny na miejscu podczas pożaru, oświadczył, że cały personel teatru, pozbawiony skutkiem pożaru zajęcia, nadal pensye pobierać będzie.

— —

Utwór muzyczny ks. K. Lubomirskiego.

—·—

W tych dniach w teatrze Chateau d'Eau w Paryżu wystawiona była opera komiczna «La bouquetière du Chateau d'Eau», do której partycyę napisał książę Konstanty Lubomirski.

O utworze tym p. Stanisław Rzewuski w wychodzącem we Lwowie «Słowie Polskiem» pisze co następuje:

Opera komiczna księcia Lubomirskiego posiada wiele zalet i powodzenie jej wydaje mi się najzupełniej zasłużone i zrozumiałe.

Jest to partycya zupełnie bezpretensyonalna, napisana w stylu operetkowym, ale przyjemna, sympatyczna, pełna wdzięku, poezyi, werwy i młodzieńczej wesołości. Naturalnie, niepodobna upatrywać w tej operetce arcydzieła, w rodzaju nieśmiertelnych utworów takich klasycznych, genialnych mistrzów lekkiej francuskiej muzyki, jak Lecoq, Offenbach lub Hervi, ale książę Lubomirski posiada bezsprzecznie prawdziwy talent artystyczny.

Autor tej eleganckiej i wykwintnej operetki powinien i nadal pracować w tym kierunku; większą znajomość i wprawę techniki kompozytorskiej nabędzie on z czasem, ale już dzisiaj nie jest to amator dyletant, pozbawiony kwalifikacyj do poważniejszej twórczości, lecz prawdziwy artysta, któremu można śmiało obiecać dość świetną karyerę.

Konstanty Lubomirski posiada najbardziej cenną zaletę w dziedzinie twórczości muzycznej, mianowicie: obfitość, wdzięk, oryginalność i natchnienie pomysłów lirycznych i tematów melodyjnych. Młodzieńczy ten utwór zawiera mnóstwo ładnych, wdzięcznych, sympatycznych rzeczy — prawdziwy talent widocznym jest tutaj zarówno w całości partycyi, jak i w szczegółach jej przeprowadzenia. Najbardziej udatnym jest według mnie akt drugi, świetnie napisany, z młodzieńczą werwą, elegancyą i wesołością, brak których dotkliwie odczuwać się daje w operetkach kompozytorów paryskich lub wiedeńskich ostatniej doby. Cały epizod balu, wywiera wrażenie najmilsze – polka, dość niezgrabnie zresztą wykonana przez chórzystów Chateau d'Eau, należy do najlepszych pomysłów lekkiej muzyki epoki naszej.

Naturalnie, nie jest to arcydzieło w rodzaju genialnego «Sigfrieda» Wagnera, dopiero co wystawionego z olbrzymiem powodzeniem w Paryżu i w którym wysoce utalentowany rodak nasz Reszke wybornie, znakomicie stworzył główną postać, ale przecież skromna operetka ani myśli rywalizować z Wagnerem.

Dominik Wretowski.

—·—

O rezultatach traktatu handlowego

pomiędzy Rosyą a Niemcami,

ze szczególnem uwzględnieniem wywozu produktów rolnych z Rosyi.

—:—

(Dalszy ciąg, p. № 16).

Wyszukiwanie przyczyn rzeczywistych, dla których dane państwo obmyśla sposoby podniesienia budżetu dochodowego, pozornie nie trudnem jest zadaniem. Wydatki państwa rosną, a gdy pokrycie tych wydatków ma mieć źródło wyłącznie w dochodach państwa, to zapewnić się trzeba, że wzrost dochodów spodziewanych odpowie zamierzonym wydatkom. Niejednokrotnie znów nieprzewidziany wypadek pochłania część lwią budżetu, przeznaczonego na inne cele i zachodzi potrzeba wyrównania środków dla osiągnięcia równowagi. Te wstrząśnienia natury finansowej w Niemczech, które w połowie roku bieżącego, niezależnie od ciążącego nad Europą od lat prawie dwóch przesilenia, tak gwałtownie poruszyły opinię publiczną nietylko w Niemczech, ale i po za ich granicami, nie należą bynajmniej do tej kategoryi wstrząśnień, które leczą się jedynie przypływem gotowizny do kas państwowych. Tu więc nie znajdujemy wcale szukanego usprawiedliwienia.

Mamy pod ręką sprawozdanie izby handlowej hamburskiej o ekonomicznem położeniu Niemiec w r. 1900. Rozpatrzmy takowe. Może z niego wydobędziemy jaką wskazówkę.

Według słów izby handlowej hamburskiej, Niemcy przeżyły w r. 1900 ciężki kryzys ekonomiczny. Skonstatowano wielkie wahania cen na rynkach niemieckich i ogólną niewytrzymałość przedsięwzięć handlowo-przemysłowych niemieckich. Cena bawełny podskoczyła o 100%, spadając z końcem roku do normy zwyczajnej. Cena kawy podniosła się o 30%—40%, by z końcem roku zniżyć się do poziomu z roku poprzedniego.

Szczególniej nieprzyjaźnie odbiło się tak w handlu jak i w przemyśle podniesienie ceny żelaza i węgla kamiennego. Wzrost ceny węgla, wzrost ugniatający tak mocno przemysł fabryczny w Niemczech, nastąpił z chwilą rozpoczęcia działań wojennych w Południowej Afryce i wzmocnił się jeszcze z powodu strejków roboczych w kopalniach węgla, znajdujących się w Czechach i w Ameryce Północnej. Zniżenie nawet w Niemczech cła od importowanego węgla, nie wywarło pożądanego wpływu na zniżkę ceny tego produktu. Niewytrzymałość stanu ekonomicznego wogóle, wywołała podwyżkę dyskonta przez Bank państwowy niemiecki do $7\frac{1}{2}\%$ jak również powstrzymywanie się kapitalistów od zakładania nowych przedsiębiorstw przemysłowych.

Wyniki ostateczne handlu zewnętrznego okazały się dla Niemiec w r. 1900 bezporównania mniej korzystne, aniżeli miało to miejsce w okresie poprzednim.

Wyczekujący nastrój kół finansowych w Niemczech wypływa też ze względu na zbliżający się termin rewizyi traktatów handlowych.

Po takiem ogólnem scharakteryzowaniu położenia ekonomicznego, izba handlowa hamburska przystępuje do więcej szczegółowego określenia stosunku pomiędzy Niemcami a różnemi państwami.

Nie znajdujemy jednak nic o tem, o ile istniejący traktat handlowy pomiędzy Rosyą a Niemcami oddziaływa niepomyślnie, pod względem ekonomicznym, na to ostatnie państwo, coby mogło usprawiedliwiać poniekąd konieczność zwiększenia opłat wchodowych od rosyjskiego eksportu.

W sprawozdaniu, o którem mowa, znajdujemy wzmiankę o obrotach handlowych ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki północnej; powiedziano mianowicie, że obroty handlowe dosięgły tu, względnie poważnych rezultatów, trudność stanowiły tylko wysokie cła wchodowe amerykańskie i cała masa formalności, w maganych przez komory celne. Z rynku amerykańskiego usuwają się przytem, ustawicznie, wyroby przemysłu niemieckiego, zastępowane przez wyroby miejscowe, w coraz większych ilościach. Uderzające np. w latach ostatnich zmniejszył się wywóz wszelkich tkanin z Niemiec do Ameryki północnej.

Dalej, mowa jest o wznowieniu w r. 1900 stosunków handlowych z Kubą. Wywóz cukru do Niemiec z Kuby dosięgnął już prawie tychże rozmiarów, jakie miały miejsce przed wojną hiszpańsko-amerykańską; wywóz cygar jednak z Kuby, z powodu nieurodzaju, znacznemu uległ zmniejszeniu.

Stosunki z Brazylią cierpiały dotkliwie z powodu niepewności położenia politycznego i bardzo uciążliwych, dla importu, formalności komorowych. (Dok. n.).

Ładna polka lub inny taniec posiada także pewien urok. Niepodobna przecież co wieczór zachwycać się olbrzymiem, prawie przygnębiającem arcydziełem w rodzaju «Nibelungów».

Bardziej szczegółowe sprawozdanie z przedstawienia nie miałoby chyba wielkiej racyi bytu. Utwór księcia Lubomirskiego grany był w olbrzymim, lecz brzydkim, pozbawionym wszelkiego komfortu teatrze Chateaud' Eau. Znajduje się ta świątynia Melpomeny w dzielnicy miasta, zamieszkałej przez uboższą ludność paryską, niedaleko wielkich bulwarów, co prawda — ale tej części wielkich bulwarów, której ani elegancka publiczność paryska, ani cudzoziemcy i podróżni nie mają chęci, ani sposobności odwiedzać.

Opera, dramat, komedya, operetka — próbowano tu wszelkich rodzajów twórczości dramatycznej i nigdy pomyślnych rezultatów osięgnąć nie mogła żadna dyrekcya.

Obecnie grywa tu dość przyzwoita trupa operetkowa. Utwór naszego rodaka wystawiony był starannie i wykonany nader sumiennie. Mała «gwiazda» operetkowa, panna Sully, specyalnie zaangażowana dla tej sztuki, z prawdziwie paryskim «szykiem» gra główną rolę — śliczne kuplety w trzecim akcie śpiewa ona znakomicie. Wogóle premiera ta przynosi zaszczyt dyrekcyi i wykonawcom. Libretto, niestety, napisane przez komedyopisarza Burani, niegdyś bardzo wpływowego w paryskim świecie teatralnym, libretto liche, nudne i banalne.

Ale muzyka rodaka posiada tyle wdzięku i elegancyi, tyle natchnienia i młodzieńczej, szczerej werwy, że publiczność bawiła się wybornie i premierę przyjmowano bardzo życzliwie.

Ks. Lubomirski, który mieszka stale w Warszawie, obecnym był na tej świetnej premierze. Cieszy nas szczerze powodzenie polskiege kompozytora, tembardziej, że utwór jego był grany w dość nieprzychylnych warunkach i że w tem powodzeniu nie było żadnych żywiołów grzeczności, pobłażliwości i t. d.

Nie, operetka księcia Lubomirskiego podobała się poprostu dlatego, że autor posiada prawdziwy i sympatyczny talent — a publiczność paryska niczego więcej nie uznaje.

Sensacyjna sprawa.

Do „Gazety Polskiej" piszą z Wiednia:

Zanosi się w Austryi — na sprawę Dreyfusa! Pamiętają pewno czytelnicy sprawę nieszczęśliwej księżnej Ludwiki, córki króla belgijskiego, żony księcia Filipa Koburskiego, feldmarszałka w armii austryackiej, oraz jej kochanka, nadporucznika Gezy Mattachicha-Keglevicha. Dziś księżna siedzi w przytułku dla obłąkanych, choć jej obłąkanie jest bardzo problematyczne; Mattachich zaś, skazany przez sąd wojskowy w Zagrzebiu w r. 1898 za fałszowanie weksli księżnej na pozbawienie rangi, szlachectwa i sześć lat ciężkiego więzienia, odsiaduje karę w Möllensdorfie.

Otóż dziennik „Arbeiterzeitung" w długich, nadzwyczaj rzeczowo i spokojnie pisanych artykułach, wykazuje, na jak kruchych podstawach opiera się wyrok, wydany na Mattachicha, i jak bardzo prawdopodobną jest jego niewinność, którą on nieustannie głosi. W paru słowach argumenty „Arbiterki" dadzą się streścić, jak następuje:

Skazanie nastąpiło na zasadzie „zbiegu poszlak," z których sąd wywnioskował, że Mattachich sfałszował na wekslach podpisy księżnej Ludwiki i jej siostry, arcyksiężnej Stefanii, wdowy po arcyksięciu Rudolfie. Tymczasem sąd wojskowy apelacyjny przyznał, że podpis ks. Ludwiki był prawdziwy, tylko podpis arcyks. Stefanii uznał za sfałszowany, i karę zatwierdził. Otóż autor artykułów mówi, że jeśli skazanie wynikło tylko na zasadzie „zbiegu poszlak", to w żaden sposób jeden i ten sam zbieg poszlak nie mógł przemawiać za sfałszowaniem obu podpisów, lub jednego, bo w obu wypadkach pobudki czynu byłyby całkiem odmienne.

W tej sprawie nie brak, jak w Dreyfusowskiej, ani dziwacznej ekspertyzy pisma, ani fałszywego dokumentu obciążającego. Ekspert mianowicie twierdzi, że podpis arcyks. Stefanii nie jest sfałszowany, tylko poprostu napisany charakterem pisma samego Mattachicha. Jeden z lichwiarzy zaś, dla których weksle były wystawione, niejaki Reicher, przedstawił sądowi list Matt., pisany przez niego z polecenia ks. Ludwiki do jej ojca, króla belgijskiego, list w którym księżna usilnie prosi ojca o zapłacenie weksli, bo — daje wyraźnie do poznania — podpis arcyks. Stefanii jest na nich sfałszowany.

List ten przez Matt. ogłoszony został za fałszywy, i podług autora artykułów w „Alg. Ztg.", musi być fałszywy, lecz pisany jest po niemiecku, gdy tymczasem księżna korespondowała z ojcem zawsze po francusku, i datowany z Nizzy w dniu, kiedy zakochanej pary już tam nie było. Otóż z tego wszystkiego i z innych okoliczności towarzyszących wnosi autor, że nie Mattachich dodał podpis arcyks. Stefanii, lecz sami lichwiarze. M. bowiem. gdyby już ten podpis dodawał, to podrobiłby pismo arcyksiężny, które znał doskonale z listów jej do siostry, a nie używałby swego własnego, tembardziej, że załatwiając rzecz przez pośrednika, adwokata Barbera, nie wiedział nawet, w czyje ręce weksle wpadną.

Dla lichwiarzy zresztą podpis arcyks. Stefanii sam przez się nie miał większej wartości od podpisu ks. Ludwiki, bo obie nie miały własnego majątku i za obie mogli tylko płacić inni; ale fałszywy podpis arcyksiężnej obok prawdziwego ks. Ludwiki miał dla nich tę wartość, że pociągnął za sobą w danym razie publiczny proces, obawa przed którym, mogli przypuszczać, skłoni osoby zainteresowane do wypłacenia weksli szybko i w nominalnej sumie, a nie — jak to rzeczywiście ks. Filip, nie uląkłszy się skandalu, zrobił — po odtrąceniu 50% lichwiarskich procentów. Dlatego, przypuszcza „Arb. Ztg.", dostali drugi podpis, ale w taki sposób, aby podejrzenie o to mogło paść tylko na Mattachicha, do czego też służył ów list, który w ręce Reichera miał się dostać za pośrednictwem służby— rzecz również wielce nieprawdopodobna. Sąd wojskowy jednak wszystkiego tego wcale nie zbadał, skompromitowanego i kompromitującego oficera skazał — i dlatego organ socyalistyczny domaga się rewizyi procesu.

Prokurator już skonfiskował niektóre ustępy w drugim artykule, lecz redakcya przerobiła je, artykuł ogłosiła i zapowiada, że nie zamilknie, bo chodzi jej o reformę sądownictwa wojskowego. Zresztą, gdy za dwa tygodnie zbierze się parlament, to konfiskaty na nic się nie przydadzą, bo immunizuje się wtedy artykuły za pomocą interpelacyi: poseł przepisuje je w swej interpelacyi, a potem się je przedrukuje w sprawozdaniu z parlamentu, które konfiskacie nie podlega!

Zapowiada się więc sprawa ciekawa...

MAKSYM GORKIJ.

Aforyzmy.

Człowiek czuje się wtedy tylko zadowolonym, kiedy coś zaryzykuje.

*

Mózgi kobiece rzadko nawiedzają dobre myśli.

*

Niektórzy pisarze uprawiają raczej zawód krawca: używając pióra jakoby igły, szyją ze zmyślonych tkanin suknie dla ukrycia prawdy. Tacy pisarze są bardzo potrzebni, bo dla wielu czytelników jest prawda jedyną kobietą, której nie chcą widzieć nagą; sądzą bowiem, że prawda koniecznie musi być starą i brzydką.

---

141)

JERZY OHNET.

TAJEMNICZA.

Tłóm. J. Gruszecka.

(Dalszy ciąg—patrz № 16).

— O! Nie odbierzesz mi jej! Możesz mię nienawidzieć, jeśli zechcesz, ale wspomnienia z małej willi i lasów Bossicant moje są, i gdybym nawet umarła, mojemi pozostaną!

— Nie chcesz nic powiedzieć, bo wiesz dobrze, że pogardzałbym tobą tak mocno, iż z owej szczęśliwej przeszłości, nie zostałoby w mojej pamięci nic prócz obrzydzenia!

Wyprostowała się dumnie:

— Biedny Marceli, mylisz się, kochałbyś mię jeszcze! I tylebyś cierpiał przytem, że nie chcę, i to dla tego jedynie, nie chcę ci odpowiedzieć. Nikt mię jeszcze nigdy nie odtrącił... Wiesz dobrze, czem jest moja miłość. Prosiłbyś mnie o nią i wtedy nawet, gdybym ci wyznała, że jestem najpodlejszą zbrodniarką! Toby cię poniżyło, skalało, mój ukochany. Kochałbyś mnie jeszcze, ale nie byłbyś już tym słodkim Marcelim, którego przeniosłam nad wszystko, dla którego oddałabym życie z rozkoszą. Widziałabym ciebie namiętnym i gorzkim zarazem, upojonym a niedobrym. Nie zniosłabym tego! Nie! nie! Przestań pytać... Gdybym zechciała, nicby cię nie mogło oderwać odemnie. Znam własną moc. Wyspowiadałabym się przed tobą szczerze, całkowicie, a tybyś potem powrócił w moje objęcia... Ale wstydziłbyś się swoich rozkoszy, gryzłbyś się swoją słabością... Oto dlaczego milczę. Nie powinieneś się o to gniewać, ale raczej dziękować mi. Pierwszy to raz jestem wspaniałomyślną. Ale żadna to zasługa z mej strony, gdyż chodzi o ciebie!

Mówiąc to wszystko, patrzyła na niego, a Marceli czuł, że pod upajającą pieszczotą jej spojrzenia, mięknie jego stałość, opuszcza go siła woli. Pomyślał: ona ma racyę. Podlegam jej bardziej, niż to sam przypuszczam. Byłbym zapewne zdolnym do owej wyrozumiałości poniżającej, którą mi ona grozi. Wiem już napewno, że ona popełniła to, o co ją oskarżają. Nie wyznała nic, ale nie zaprzecza. Przez nią umarł Trêmont, Laforet również. Brała udział w morderstwie, w kradzieży, w pożarze. Żyła, działając, kłamiąc, pod dwudziestu rozmaitemi nazwiskami, oddawała się wszystkim tym, których potrzebowała wyzyskać. Nierządnica to, frymarcząca sobą w celach najniegodziwszych. W żadnym rynsztoku zepsucia niema istoty bardziej skalanej. I ja nie odtrącam jej, ona mię ujarzmia, upaja.. Nie! nie! Ja jej nie chcę... Chciał wstać, chciał ją odepchnąć. Ona przycisnęła go mocniej do siebie i posłyszał jej głos, ten głos, któremu niepodobna było się oprzeć:

— Śmierć jest dokoła nas... Zapomnijmy o wszystkiem, co nie jest naszą żądzą i naszą rozkoszą... Nie myśl już, nie zamęczaj sam siebie... W jednej chwili potrafię ci wynagrodzić te udręczenia i przenieść cię w kraj cudnych snów.

Próbował jeszcze usunąć ją. Ale rozkoszny pocałunek zamknął mu usta i przestał się opierać.

Czas mijał, niebezpieczeństwo lekceważono sobie już zupełnie, błoga cisza panowała dokoła dwojga kochanków, gdy gwałtowna jakaś wrzawa wyrwała Marcelego z objęć czarodziejki.

Były to jakieś biegania po całym domu i nawoływania z nadworu. Nagle runęły gdzieś drzwi, jakby wyważone i huknął strzał. Jednocześnie dał się słyszeć głos gruby, dobrze znany Marcelemu:

— Do mnie, Baudoin, do mnie!

Potem znów strzał i głośne przekleństwa.

Marceli zerwawszy się na równe nogi, zawołał:

— To wuj Graff... Mój Boże! Mordują go!

— Zostań, nie idź tam! — błagała Zofia, próbując go zatrzymać.

Nawet nie odpowiedział. Wybiegł na korytarz, wydostał się na schody, i spostrzegł w napół ciemnej sieni na dole, trzech ludzi szamocących się z Graffem, który napróżno starał się o tyle wyswobodzić, by mógł użyć rewolweru. Przy drzwiach frontowych Baudoin walczył z Hansem i miał już krwawą kresę na czole. Obecnie objął on strasznego kalekę obu rękami, i nie bez trudu trzymał tak obezwładnionego.

Marceli, stojąc na schodach, wymierzył do jednego z tych, co napastowali wuja Graffa, strzelił, człowiek padł. W tej samej chwili huknął strzał z tyłu za Marcelim, i przelatująca kula drasnęła jego ucho. Odwrócił się i ujrzał przed sobą Agostiniego, mierzącego doń znowu. Podbił jego broń do góry, pochwycił włocha w pasie, podniósł go, i ze wściekłością podwajającą jego siły, rzucił go w klatkę schodową. Piękny Cezary zawył z przerażenia, spadł na poręcz schodową z kutego żelaza i zawisł tam jakby przełamany, bijąc nogami o schody i zlewając je swoją krwią.

(d. c. n.).

Rozmaitości.

GROBOWIEC BOLESŁAWA ŚMIAŁEGO.

W „Grazer Tagespost“ znajdujemy felieton p Lenza Steyera, zawierający zajmujące szczegóły o Bolesławie II i jego grobowcu w Ossyaku:

Hrabina Izabella Goessowa, małżonka byłego namiestnika Galicyi, troszczyła się bardzo o grobowiec i odnowiła łącznie z niektóremi rodzinami polskiemi kilka jego części; nadto otoczyła go kratą żelazną i umieściła napis: „Sarmatis peregrinantibus salus“ (Pozdrowienie wędrowcom polskim).

W r. 1856 zwiedził grobowiec cesarz Fraciszek Józef ze swą zmarłą małżonką. D. 29-go maja r. 1881 był tam August ks. Czartoryski. Felieton kończy się słowami:

W r. 1886 odnowiono grobowiec za staraniem ówczesnego proboszcza, przy pomocy składek mieszkańców Krakowa. Stary obraz króla posłano do Krakowa, gdzie go stosownie do tradycyi historycznej odnowiono. Tak więc Ossyak jest blizko od tysiąca lat miejscem odpoczynku niemego pokutnika w szacie królewskiej. Nigdy nie wygaśnie tu wspomnienie o szlachetnym królu, który ciężką zbrodnię usiłował zmazać ciężką pokutą. Gdy przybędziesz, miły czytelniku, kiedykolwiek do Ossyaku, to zobaczysz, że pełne miłości ręce zdobią wieńcami kwiatów grobowiec szlachetnego, rycerskiego króla.

OLBRZYMI REKIN.

Olbrzymiego rekina udało się schwycić niedawno marynarzom austryackim w pobliżu Rjeki. Jest on 6 metrów długi, a waży nie mniej ni więcej tylko 3000 kilogramów. W żołądku potwora, wystawionego obecnie na widok publiczny w Rjece, znaleziono mnóstwo przedmiotów, a między innemi szkielet ludzki, oraz... parę spodni.

Z OSTATNIEJ POCZTY.

Sfałszowanie listu pasterskiego.

Niektóre gazety niemieckie doniosły, jakoby ksiądz Arcypasterz Stablewski wydał był okólnik do duchowieństwa, w którym poleca mu:

Wszystkie życzenia i żądania niemieckich katolików wedle możności uwzględniać, wychowanie dzieci, przez szkołę zaniedbane w nauce przygotowawczej do Sakramentów św. uzupełniać, unikać współpracownictwa w pismach radykalnych polsko narodowych, a popierać te, które wiernie przy cesarzu i kościele trwają, zdala się trzymać od tych zebrań polskich, które podburzający mają charakter, a zwłaszcza tych, które nie mają nic wspólnego ze sprawami szkolnemi lub kościelnemi itd.

Tymczasem wiadomość o takim okólniku i wszystkich w nim zawartych poleceniach jest od początku do końca zmyśloną.

Walka hakatyzmu przeciw ks. Arcypasterzowi przybiera już niekiedy charakter szaleństwa. Nie pomagają wszystkie dotychczasowe kompromitacye, któremi się okrywali hakatyści, zmuszeni do odwoływania kłamliwych zarzutów i wiadomości o Arcybiskupie poznańskiem.

Przed 2 laty uciekli się do wsunięcia w liście pasterskim przy wyrazie „katolicki“ wszędzie wyrazu „polski“, teraz zmyślili już wprost cały list, z jednej strony, aby się módz do niego przyczepić, z drugiej strony zaś, aby w nim wyrazić swoje życzenia.

Systematyczna walka z taką nienawiścią i zaciętością na całej hakatystycznej linii prowadzona, nie cofająca się nawet ze względu na ciężką chorobę ks. Arcypasterza przed podawaniem wskazówek co do jego następstwa, ma chyba na celu, temi ciągłemi ciosami, mogącemi żelazny nawet organizm złamać, przyśpieszyć upragnioną hakatystów chwilę.

Telegramy.

Paryż, 21 stycznia. W dalszym ciągu rozpraw nad budżetem ministeryum spraw zagranicznych Castellan żąda objaśnień co do polityki francuskiej w Chinach. D'Estournelle ubolewał, że Francya wdała się w imperyalizm, godząc się na zeuropeizowanie Chin. Dotknąwszy ugody z Włochami, mówił: „Rożdział Trypolisu, to dziecińЗа. Gdyby go chciano komu ustąpić, nie znalezionoby amatora“. Przechodząc do stosunków z Turcyą, piętnuje politykę europejską, dopuszczającą się ucisku nad słabszymi. Roberti zwraca uwagę na politykę angielską w Marokko i dowodzi, że należałoby zażądać objaśnień od Anglii.

Londyn, 21 stycznia. W izbie gmin przy dyskusyi nad adresem w odpowiedzi na interpelacyę Cranborne oświadczył: „Przed wybuchem wojny hiszpańsko-amerykańskiej Anglia gotowa była działać na rzecz pokoju, odrzuciła jednak otrzymane z strony ubocznej dalsze propozycye, które mogły robić wrażenie nacisku na rząd amerykański i krytyki postępowania Ameryki.

Członek stronnictwa liberalnego Covley przemawia za energicznem prowadzeniem wojny, krytykując postępowanie rządu. Dilke oświadcza, że obecne kłopotliwe międzynarodowe położenie Anglii wywołane zostało przedłużeniem wojny. Howard występuje przeciw wnioskowi Covleya, zaznaczając, że po ukończeniu wojny w Afryce Południowej pozostać tam musi przez 5 lat 100 tysięcy żołnierzy.

Chamberlain stwierdza, że między poglądami na wojnę rządu i imperyalistów-liberałów niema zasadniczej różnicy. Obozy koncentracyjne były wynikiem operacyj Bothy. Jeżeli boerzy myślą, że mogą otrzymać warunki zaproponowane Bocie przez Kitchenera, to się mylą. Owczesne warunki uznane zostały za bezprzykładnie liberalne nawet przez najsurowszych krytyków, a zostały stanowczo odrzucone przez boerów.

Gdyby boerzy nawiązać chcieli rokowania pokojowe, musieliby przedewszystkiem znaleźć pośredników, których Anglia uznałaby za dostatecznie poważnych. Bardzo jest rzeczą wątpliwą, czy Krüger i jego otoczenie korzystać będą z usług ludzi tak poważnych. Następnie pośrednicy boerów musieliby warunki swoje przedstawić do rozpatrzenia Anglii. Rząd zapewnić gotów jaknajszerszą amnestyę, o ile to pogodzić się da ze słusznością i bezpieczeństwem Anglii na przyszłość.

Wniosek Dillona, krytykujący sposób prowadzenia wojny w Afryce Południowej, został odrzucony.

Cradock, 22 stycznia. Patrol, złożony z 50 ludzi tarkasztadzkiej gwardyi obywatelskiej, został w okolicy Maresburga napadnięty nagle przez oddział Wessela. Jeden człowiek raniony. Do miasta powróciło wszakże niewielu tylko z oddziału, reszta przepadła bez wieści.

Berlin, 21 stycznia. W sejmie pruskim ukończyły się narady nad interpelacyą w sprawie aresztowania niewinnie wskutek pomyłki kupca Kahlenkampfa. Rozprawy nad tym wypadkiem rzuciły nadzwyczaj niekorzystne światło na postępowanie pruskich władz sądowych i policyjnych. Zachowawca Loebell dowodził, że osobista wolność winna w Prusach bezwarunkowo być przestrzegana. Minister sprawiedliwości zrzekł się wskutek spóźnionej pory wyjaśnienia rozmaitych nieporozumień. Minister spraw wewnętrznych, br. Hammerstein przyznał, że w wypadku, o którym mowa, zaszło krzyczące wykroczenie przeciwko prawu i przyrzekł ukarać surowo urzędników, którzy dopuścili się nadużycia.

Berlin, 22 stycznia. Wilhelm II postanowił własnym kosztem wznieść w Monastyrze pomnik ku uczczeniu posła Kettelera, zabitego w Pekinie.

Leszno, 22 stycznia. Przy wyborach do pruskiej izby panów niemcy oddali białe kartki. Polskimi głosami wybrany został jednomyślnie p. Kazimierz Chłapowski z Kopaszewa. Prawo do wyboru mieli jedynie właściciele majątków ziemskich, pozostających co najmniej 50 lat w ręku jednej i tej samej rodziny.

Paryż, 22 stycznia. Gabinet, w celu zapobieżenia roznamiętnienia tłumów, postanowił skrócić czas kampanii przedwyborczej i przyśpieszyć termin wyborów. Zamiast w połowie maja odbędą się one w kwietniu, poczem nowa izba będzie obradowała przez cały maj i czerwiec.

Paryż, 22 stycznia. W izbie deputowanych Berry wniósł interpelacyę z powodu odmowy przez międzynarodowy trybunał rozjemczy w Hadze zbadania prośby republik południowo-afrykańskich o pośrednictwo i ubolewa, że decyzye sądu rozjemczego mogą dotyczyć tylko rządów, podpisanych na konwencyi. Abbé Lemyre mówi o nadziejach, danych Transwaalowi przez inny rząd i cytuje słowa pewnego ministra: „Transwaal będzie mogiłą Anglii. Francya powinna dążyć do położenia kresu wojnie. Leon Bourgeois wyznaje, że konferencya w Hadze nie wydała dotąd pożądanych plonów, wszakże o przyszłości wątpić nie można.

Mocarstwa dlatego tylko zgodziły się na wyłączenie republik południowo-afrykańskich, aby bądź co bądź jakiś wynik osiągnąć. Obowiązkowego trybunału rozjemczego nie można było ustanowić. Delcassé powiada, że minister nie może powodować się uczuciami. Państwa, podpisane na konwencyi, pragnęły złagodzić okropność wojny, wszakże musiały uwzględnić znane okoliczności. Dalcassé chętnie wystąpiłby w roli pośrednika, gdyby obie strony na to się zgodziły. Wszakże ewentualność ta obecnie nie jest przewidywana. Izba uchwaliła prosty porządek dzienny.

Wolne żarty.

POUCZAJĄCA ROZMOWA.

A:

— Ja to tam nie bardzo wierzę, że człowiek pochodzi od małpy!

B:

— Nic pewniejszego. Zkądżeby inaczej posiadał tyle zwierzęcych właściwości.

A:

— Naprzykład?

B:

— No naprzykład: Niejeden cierpliwy jak baranek, inny głupi jak osioł, lub fałszywy jak kot, chytry jak lis, pyszny jak paw, nieokrzesany jak niedźwiedź, niechlujny jak wieprz, na mróz ma gęsią skórkę, głodny jak wilk, często narzeka na psie życie. i t. d.

NIEUZNANA ODWAGA.

— Wiesz że X, ten co lat kilka spędził w Kairze, to człowiek nie bylejakiej odwagi, niedawno zoczywszy lwa...

— Zabił go?

— Nie, chwycił za ogon!

— I co?

— I wzięto go do cyrkułu za drażnienie dzikich zwierząt w klatce.

Odpowiedzi Redakcyi.

Panu T. H. Ostatnio p. Kupiecki bawił z trupą w Płocku.

Panu S. P. Do poboru wojskowego staje Pan w tym roku.

Wielbicielowi talentu p. Zapolskiej. Krytyka krakowska niepochlebnie osądziła sztukę Zapolskiej „Mężczyzna.“

Do wynajęcia zaraz

pokój umeblowany z oddzielnem wejściem, z całodziennem utrzymaniem, z usługą, lub bez. Wiadomość ul. Mikołajewska № 9. m 7 (front prawa strona).

Smaczne obiady

na ulicy Mikołajewskiej № 9 m. 7

na świeżem maśle (codziennie od 12-ej do 4-ej), składające się z 3-ch lub więcej dań od 30 kop., a także wydają się obiady na miasto. W czwartki flaki.

SZKOŁA TAŃCÓW
St. Zaborskiego
Piotrkowska 45.

Zapisywać się można na **nowe tańce i mazura.**

LISTA PRZYJEZDNYCH.

GRAND HOTEL. Holt z Londynu—Czarnow ki, Assbury, Oring z Warszawy—Steppelacz z Brukseli—Ferster z Wrocławia— Myszczenko z Odesy—Dubnikow z Irkucka—Patz z Wierniеńska—Fuks z Rostowa nad Donem.

HOTEL VICTORIA. Girejew z Pliewa — Majsagow z Jekazewa—Rosenheim z Frankfurtu - Płocker z Kutna Risin z Rostowa — Makow, Prozorowski z Warszawy — Kohlberg z Mitawy—Rusanow z Orła — Pozin z Władykaukazu.

Przewodnik.

Budowniczowie.

Kazimierz Sokołowski, Budowniczy, Benedykta 29. Plany budowlane, kościoły, oceny do asekuracyi i Towarzystwa Kredytowego miasta Łodzi. Wszelkie roboty w zakres budowlany wchodzące

Księgarnie.

H. Millitz, Piotrkowska 13. Księgarnia i skład Nut, poleca: Wielki wybór książek do Nabożeństwa w ozdobnych oprawach.

Cukiernie.

J. Szmagier i E. Bartsch. Piotrkowska 47 róg Zielonej i Piotrkowska № 28. Poleca znane z doskonałości pączki wiedeńskie i murzynki (czekoladowe) codzień świeże, jak również baby petinetowe, parzone i płaskowe, placki waniliowe jabłkowe i wiedeńskie, ciastka różne deserowe, Bouches des dames, Petit fours, herbatniki kruche i migdałowe cukry deserowe, czekoladki, owoce w konserwie, karmelki różne i t. d. Karmelki od kaszlu szlazowe, słodowe, i miodowo-ziołowe, torty, tace ciast, kremy hiszpańskie i mrożone, Prince piele Blombiery, lody i Blamanże.

Skład piwa

Łódzki skład ryskiego piwa i porteru Waldschlösschen ul. Barcza № 3 przy Szosie Rokicińskiej za monopolem. Telefon: Adolf Wagner.

Zakład przewozowy

D. Szumilina, Nawrot 74. Przyjmuje przeprowadzki po cenach przystępnych. Gwarancya pewna.

Nowy zakład przewozowy.

Ignacy Kozłowski. Ulica Średnia № 98 Przyjmuje wszelkie przeprowadzki po cenach przystępnych. Za uszkodzenia odpowiada Polecam się łaskawym względom Szanownej Publiczności. Z szacunkiem Ignacy Kozłowski.

Zakład Krawiecki.

Robert Walter Oszczędność Pierwszy łódzki zakład reperacyjno-krawiecki, najpiękniej reperuje, przerabia, nicuje, czyści, pierze chemicznie oraz farbuje garderobę męzką. Wykonanie eleganckie i szybkie. Ceny nader umiarkowane. Ulica Piotrkowska № 132

Leon Langner, krawiec męzki z Warszawy, przeprowadził się na ul. Piotrkowską № 103 i wyrabia ubrania marynarkowe z powierzonego towaru po rb. 8, z dobremi dodatkami. m5

Mleczarnie.

Dominium Rogów, Mleczarnia, Średnia 5 Filia, Piotrkowska № 59 w Łodzi, urządzona na wzór „Nadświdrzanki" w Warszawie Poleca wszelkie produkty wiejskie, zawsze świeże i w wyborowym gatunku Na miejscu wszystkie pisma.

Składy narzędzi chirurgicznych i nożowniczych.

Zygmunt Kwaśniewski Piotrkowska Nr. 42 poleca w wielkim wyborze scyzoryki, nożyczki, brzytwy angielskie. Przy składzie zakład reperacyjny przyjmuje wszelkie reperacye narzędzi chirurgicznych nożowniczych.

Pracownia haftów.

Pracownia haftów artystycznych Klary Zajdel, Piotrkowska № 73. Przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. Aparata kościelne, chorągwie cechowe, także reperuję kościelne aparata, przerabiam i odświeżam chorągwie cechowe. Pracownia moja renomowana kilkoletnią pracą, zasłużyła na zupełne zaufanie Sz. Publiczności, wykonywam takowe po możliwie nizkich cenach. Polecając się łaskawym względom z szacunkiem Klara Zajdel.

Oszczędność.

A. Kare. Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego i gospodarstwa, w Łodzi, Piotrkowska 82, Mikołajewska 35, wykonywa roboty blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacye lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i bronzowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek, ostrzenie i osadzanie noży jak również sklejanie przedmiotów szklanych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Skład masła.

O. Tauchert. Poleca codziennie świeże masło śmietankowe kuchenne i topione oraz mleko i śmietanę. Mikołajewska 29 m. 25.

Lekarz-Dentysta

ADOLF ZADIEWICZ

ul. Piotrkowska № 120.

Przyjmuje od 10 rano do 9 wiecz.

Specyalna pracownia sztucznych zębów.

761—d--0.pp

Dr. O. Altenberger

Andrzeja 5

Choroby nosa, gardła i uszu.

Przyjmuje w domu od 9 do 11 rano i od 4 do 6 popołudniu, w święta przyjmuje tylko rano. 329-d-1

Dr. Abrutin.

Choroby skórne i weneryczne

Krótka № 9

Przyjmuje: rano do godziny 11, po południu od 6—8, panie od 5—6.

345-4

314-d

Dr. Mazel

Choroby skórne, weneryczne i moczo-płciowe,

PIOTRKOWSKA № 121,

przyjmuje od 8 do 11 r. i od 6 do 8 popołudniu. Panie od 5 do 6 popoł.

Dr. F. Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja N. 13

Przyjmuje: 10—12 rano i 6—8 wieczorem. panie 5—6 popoł. 506 d 29

Dr. Sonnenberg

choroby skórne i weneryczne.

Ulica Cegielniana Nr. 14.

Przyjmuje od g. 10 rano do 1 pp. i od 3—8 popoł

Dr. J. Rosenblatt

choroby

uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy

Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł., w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł.

Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Sołowiejczyk

Choroby dzieci i wewnętrzne

ul. Piotrkowska 123

Godziny przyjęcia: 9—10 r. i 3—5 pop.

947—8—7

Dr. Mieczysław Bełżyński

Choroby kobiece i chirurgiczne.

Do 10 rano, ul. Rokicińska № 47.
Od 6—7½ pop., ul. Nawrot № 1.

57—8—2

Choroby weneryczne, skórne i moczopłciowe

Dr. S. Lewkowicz

Przyjmuje od 8—11 i od 5—8 panie od 2—3. **Zachodnia № 33**

(obok lombardu akcyjnego)

W niedzielę i święta od 9—11 i 5—7.

588—d—60

Dr. D. Helman

Specyalista chorób uszu, nosa, krtani i gardła

osiadł w Łodzi, Piotrkowska 39

Przyjmuje od 9—10½ r. i od 4—6 pop.

922—30—19

Kanarki-Specyalność

Z powodu wyjazdu kanarki prześlicznie śpiewające do sprzedania po wyjątkowo nizkich cenach.

Hotel Rzymski, ul. Mikołajewska 59
Breitenstein z Harcu.

62—1—1

Rządzca domu

vel zarządzający fabryką, rutynowany, wykształcony, energiczny, w sile wieku, z rekomendacyą, ma wolny czas i poszukuje takiegoż zajęcia. Oferty przyjmuje adm. „Rozwoju" pod „Rządzca".

85—3—1

Zakład Gimnastyczny

i Lekcye Fechtunku

Surowieckiego

Mikołajewska № 29.

568—26

Pierwszorzędny z Warszawy

KRAWIEC DAMSKI

KATOLIK

robi okrycia damskie, fasony kształtne i wykończenie artystyczne

Spacerowa № 31.

Dobre i ładne kapelusze męzkie

sprzedaje

A. Marszał.

Łódź, Piotrkowska 123.

Zakład Leczniczy

Chirurgiczno - Ginekologiczny

w Łodzi, ul. Południowa № 19.

Pokoje pojedyncze i wspólne. Całodzienne utrzymanie wraz z leczeniem 2—5 rb. dziennie. Porady w ambulatoryum kop. 50. Lekarze ordynujący: chirurg **Dr. med. Krusche,** ginekolodzy: **Ksawery Jasiński, Kaufman,**

Egzystująca od lat 10-ciu w Łodzi

PRACOWNIA

Haftu i znaczenia bielizny

D. MAZURKIEWICZOWEJ

Ul. Przejazd № 12, m. 14

przyjmuje wszelkie roboty w zakres haftu wchodzące. gwarantuje artystyczne wykończenie po możliwie nizkich cenach.

Tamże są do sprzedania przody haftowane do koszul damskich.

Przyjmuję nadrabianie pończoch. Mikołajewska 59 m. 56, 2-gie piętro d—11

Ogłoszenia drobne.

A. Skład pudełek do kapeluszy oraz pracownia pończoch. Dwie szafy sklepowe, maszyna do pończoch № 13 duża szyba wystawowa są do sprzedania. Nawrot 8 m. 9, K. Frankowska. 779—d-21śs

Ample, lampy wiszące, salonowe, biurowe poleca T. Radziszewski, Dzielna 12. Ceny nizkie, towar świeży z najlepszych fabryk. 869—10—9wc

Biuro nauczycielskie F. Arlet. Wólczańska 39. Ogłasza młodą francuskę pragnącą udzielać lekcyi muzyki i malarstwa. Oferty w „Rozwoju" sub. „M. H.

100—3—1sws

Conversation française chez une dame instruite. Oferty „Lothin" d—3wcs

Do sprzedania dwa roczniki „Tygodnika ilustrowanego" z 1900 i 1901 r. Wiadomość ul. Andrzeja № 16. „Fryzyer".

105—6—2

Do fryzyera potrzebny subjekt zaraz. Wólczańska 161. 117-3-2

Mamka ze zdrowym pokarmem poszukuje miejsca. Oferty składać w admin „Rozwoju" pod lit. „Z. Z." 128-3-1

Młody energiczny człowiek z średniem wykształceniem, posiadający językl rosyjski i polski potrzebny jest jako praktykant do cegielni parowej. Oferty pod cyfrą „Energiczny" proszę złożyć w redakcyi „Rozwoju". 114—3—3

Niemiecka konwersacya u młodej polki. „Studyum". d—3wcs

Nagrody rb. 5. W środę 16 b. m. w pobliżu dworca drogi żelaznej zgubiono czarne podłużne pudełko, w którem było ubranie. Znalazca otrzyma rubli pięć. Piotrkowska 107 m. 42. 104—2—2

Osoba młoda posiadająca dobrze język niemiecki, poszukuje miejsca do towarzystwa lub zarządu domu albo też do dzieci. Adres: Mogilno Gut Provine Posen dla „J. J." 127—6—1

Polecam świeże doskonałe kujawskie masło śmietankowe, również świeżo solone, po cenach przystępnych. Sklepom daje się rabat. Widzewska № 62.

645—29—29śś

Obiady prywatne bardzo tanio. Ul. Krótka 12 m. 6. 84—6—5

Potrzebny wykwalifikowany buchalter nie miec do udzielania lekcyi buchalteryi i języka niemieckiego dorosłemu mężczyźnie w godzinach wieczornych. Oferty pod lit. C. A. przyjmuje redakcya „Rozwoju".

106—2—2

Przyjmuję tłómaczenia z rossyjskiego na polski i z polskiego na rossyjski. Wiadomość ul. Pańska № 35, m. 38 Trzciński.

1132—d—9

Są do sprzedania książki rosyjskie, polskie i niemieckie, naukowe i powieści w Zgierzu Nowe miasto, ul. Zakręt № 2 8, w domu Wojtkowskiego. 107—3—3

Sprzedająca. Osoba młoda, inteligentna, władająca językami rosyjskim, polskim i niemieckim, znająca publiczność tutejszą zaraz potrzebna. Oferty składać proszę w adm u „Rozwoju" pod lit. „E. G."

120—3—2

Tanio do sprzedania w Brześciu Litewskim na ożywionej ulicy, niedaleko dworca kolei żelaznej, plac, zawierający 325 sążeni kwadrat. czyli 4459 łokci kw. po kop. 50 za ł kieć. Oferty proszę składać w adm. „Rozwoju" sub. „I. O."

124—4—1ś

Uczeń klasy VII gimnazyum filologicznego poszukuje korepetycyi. Oferty w admin. „Rozwoju" sub. „J. K." 1263-3-1

Urządzenie sklepowe do sprzedania zaraz. Piotrkowska 218, wiadomość u stróża 122—3—2

Zaginęła książeczka legitymacyjna na imię Maryanny Witczak, wydana z gminy Dalków. 118—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Heleny Burdy wydana z magistratu m. Łodzi.

121—3—2

Zaginął wyżeł maści białej i bronzowej „Nero", z obrożą, upada na lewą tylną nogę. Proszę zawiadomić. Konstantynowska 15, stróż wskaże. 123-3-2

Zdolna panienka poszukuje odnawiania mebli po domach, pięknie i tanio. Oferty składać w adm. „Rozwoju" pod lit. „S. K." 86—12—6

Zaginęła karta pobytu na imię Jana Kostrzewy, wydana w Radogoszczu.

115—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Adolfa Gintera, wydana z magistratu m. Łodzi.

110—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Józefy Gróbskiej, wydana z magistratu m Łodzi. 108—3—3

Zaginęły dwa paszporty na imię Elżbiety i Józefa Nowaków, wydane z gminy Wichertów pow. Turek, 169 3-3

Zaginęła karta pobytu na imię Maryanny Bogusławskiej, wydana z gminy Dobra.

111—3—3

Zaginęła kartą pobytu na imię Maryanny Małkowskiej, wydana z magistratu m. Łodzi. 113—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Józefa Salarskiego, wydana z gminy Radogoszcz.

111—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Jana Urbanek, wydana z magistratu m. Łodzi.

126—3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Jacka Szczesnego wydana z magistratu m. Łodzi. 125—3—1

Skład Nut
Księgarnia

RYCHLIŃSKI i WEGNER
dawniej GEBETHNER I WOLFF
51. Piotrkowska 51. 82-12—1

Księgarnia
Skład Nut
Ajentura Pism.

Warszawska pralnia chemiczna, sztuczna cerownia i zakład reperacyjno-krawiecki
WŁADYSŁAWA PIĘTKI,

824—r—0

pod firmą „Helena,"
Piotrkowska № 111 w Łodzi Telefon № 851

Przyjmuje garderobę damską i męską, koronki, firanki, portyery, dywany, meble do prania i czyszczenia. Materyały do dekatyzowania. Wykonywa się wszelkie roboty w zakres pralni chemicznej wchodzące starannie, tanio i prędko, na żądanie w 24 godzin.

Podaję do wiadomości Sz. P.P. iż w tych dniach nadchodzi

Transport nowych pianin

z różnych fabryk

w cenach 250, 275, 300, 325, 350 rb. z gwarancyą 5 letnią

Jeneralny Reprezentant firmy

K. M. Schröder I. Kamieniecki

955—4-4 **Piotrkowska 81.**

Długoletni Pracownicy

Korektorzy i Stroiciele

byłego składu fortepianów

„Gebethner i Wolff" w Łodzi,

po zwinięciu takowego otworzyli własny skład

FORTEPIANÓW i PIANIN

pod firmą:

J. Grzegorzewski i A. Kulesza

w Łodzi, ul. Dzielna № 26. 63—5—4

KANCELARYA

SZKOŁY MUZYCZNEJ

509-26-50

Mikołajewska № 61, Piotrkowska № 116 (kamienica przechodnia)

przyjmuje w dalszym ciągu zapisy uczniów na wszystkie instrumenty rznięte, dęte i śpiew, klasy dykcyi i deklamacyi, lekcye rozłożone na przedobiednie od 9 do 2 poobiednie od 2 do 7, dla uczniów innych zakładów naukowych i wieczorne od 7 do 10. Deklamacya od g. 8 do 9.

Po ukończeniu (według § 12 ust. szk. muz.) **wydaje patenta.**

SANATOGEN

Środek wzmacniający i pokrzepiający

zwłaszcza system nerwowy

Gorąco polecany

przez powagi lekarskie. Do nabycia we wszystkich aptekach i składach aptecznych. **Prawdziwy tylko w rosyjskiem opakowaniu.**

Kursy wieczorowe dla dorosłych

S. MUSIATOWICZA

Przy szkole № 8, Południowa № 40.

Na kursach wykładane będą: języki rosyjski i polski, arytmetyka, historya, geografia i historya naturalna, a na żądanie—niemiecki i francuski.

Lekcye od godziny 7 do 10 wieczorem.

Zupełnie nowe

Garnitury frakowe
Garnitury tużurkowe,
KOSTYUMY MASKOWE
DOMINA etc.

wypożycza

E. SCHMECHEL

Piotrkowska 98.

Ostrzeżenie.

Ostrzegam nie kupowac obrazów od agenta Józefa Cieślika i nie płacić mu rat za obrazy, bo takowe raty i obrazy nie będą przyjęte w odszkodowaniu.

78-3-1 **W. Kanicki.**

Administracya mleczarni

„Krośniewice"

ma honor zawiadomić Sz. publiczność, iż z d. 20 stycznia będzie codzień nie przysyłać mleko **Pasteuryzowane**, które dla detalicznej sprzedaży w tych sklepach znajdować się będzie, gdzie jest masło Krośniewickie; oraz w składzie ul. Spacerowa № 41 m. 1. [Promenada]. Zamówienia przyjmuje skład.

Z szacunkiem **Administracya.**

76 5-3

Do odstąpienia zaraz

Lokal obszerny

z wszelkiemi wygodami, z umeblowaniem, przytem **obiady prywatne.**

Klientela wyrobiona. Wiadomość w adm. „Rozwoju".

51—6—6

Chcę brać lekcye
Języka Niemieckiego

i konwersacyi od niemca nauczyciela. Oferty w admin. „Rozwoju" pod lit. Z. K.

58—4—4

Dla pań dbających o zdrową i świeżą cerę poleca się puder

„VENUS"

15, 30, 50 kop. i rb. 1, dla uniknięcia podrobień każde pudełko opatrzone № 868, oraz podpisem St. Górski. Opakowanie blaszane, sprzedaż wszędzie 915 30 15

Korzystajcie z okazyi!

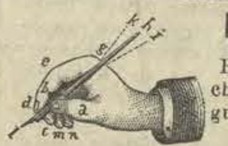

By poprawić brzydki charakter pisma w ciągu 15 lekcyj u znanego **kaligrafa**

FERMANA

przed wyjazdem jego do Warszawy. Lekcye w Łodzi będą udzielane jeszcze tylko przez krótki czas. Metoda moja zyskała wiele pochwał od warszawskich i łódzkich uczniów i uczenic.

Piotrkowska 10 m. 2.

723 7 7

Radkiewicz, Nawrot № 1,

Kaucyonowane biuro nauczycielskie

poleca: Nauczycieli, nauczycielki na stałe miejsca i na godziny, rosyanki, polki, angielki, francuski, niemki, izraelitki, również freblówki i bony różnej narodowości, z dobremi świadectwami i referencyami.

818—24—20

ZGROMADZENIE

Czeladzi Rzeźniczych

urządza bal składkowy na Księżym Młynie, w sali p. Świdwińskiego dnia 28 stycznia t. j. we wtorek.

Składka od członka rb. 4.

Wyłącznie do niedzieli, d. 26 b. m. przyjmowane są składki. O największy współudział panów członków uprasza zarząd, składki przyjmuje starszy czeladnik ul. Cegielniana 28. 83-3-1

Piękny chłopczyk

chrzczony, półroczny jest do oddania przyzwoitej bezdzietnej rodzinie na własność. Oferty adresować należy do redakcyi „Rozwoju" sub X. Z. 902.

70—2—2

2000 rubli

pożyczyć pragnę na 2-gi numer hypoteki. Oferty składać w admin. „Rozwoju" sub. „2000".

84—3—1

Zaraz do sprzedania

BUFET

przy towarzystwie cyklistów w Zgierzu na dobrych warunkach. Wiadomość ul. Długa № 87 w Zgierzu.

74-2-2

Lecznica dla Chorych
WENERYCZNYCH i SKÓRNYCH
Dra B. MARGULIESA
ul. Wólczańska № 39 róg Benedykta 10.
Porada 40 kop.

Przyjmuje od 12—2 p. p. i od 4½—8 wiecz. w niedz. i święta od 9—12 i od 4½—6½ w.

Łóżka dla chorych.

713—r—12

Leonard Suchowski

korektor fortepianów w szkole muzycznej, dawniej w składzie Szredera, przyjmuje strojenia i reparacye fortepianów i pianin oraz ocenia i pośredniczy w kupnie, tylko w własnym zakładzie reperacyjnym.

Przejazd № 32.

21—4—4

Дозволено цензурою, г. Лодзь, 9 Января 1902 г.
W drukarni „Rozwoju", Piotrkowska № 111.
Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.**